WYDANIE A
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.
Rok XXI. Kraków, wtorek 9 sierpnia 1938 Nr 218

NOWY DZIENNIK

WYDANIE 10 WIECZORNE

# Strumień złota amerykańskiego uzdrowi stosunki w Europie Srodkowej

**Praga, 9. 8. Jak słychać z tutejszych kół dyplomatycznych, podczas pobytu w Pradze ambasadora amerykańskiego z Berlina, Wilsona, omawiana była kwestia uregulowania problemów Europy środkowej, a w szczególności Basenu Naddunajskiego. Jak wiadomo, do rozmów tych zaproszeni zostali przedstawiciele Anglii, Francji, Szwajcarii i Holandii.**

**Przedstawiciele Anglii i Ameryki są zdania, że do rozwiązania problemu Europy środkowej**

***przystąpić należy od strony gospodarczej.***

**Zatem głównym czynnikiem aktywnym miałyby być tu państwa, zasobne w kapitały, jak**

***Stany Zjednoczone, Anglia i Francja***

**Omawiano więc możliwości daleko idącej pomocy finansowej i gospodarczej wielkich mocarstw dla państw Europy środkowej, tj. dla Węgier, Rumunii, Czechosłowacji, ewentualnie Jugosławii i Bułgarii.**

**Dużo uwagi poświęcono kwestii Węgier. Wielkie mocarstwa**

***pragnęłyby pozyskać Węgry***

**dla swych projektów gospodarczych i tym sposobem przyciągnąć Węgry do bloku państw demokratycznych.**

**Amb. Wilson ma za 2 lub 3 tygodnie powrócić znowu do Pragi i kontynuować rozmowy. Podobno w związku z tymi projektami angielsko-amerykańskimi pozostaje również podróż cara Borysa do Londynu.**

# Dlaczego Chamberlain przerwał urlop?

**Londyn, 9. 8. Wiadomość, że premier Chamberlain przerwał swój wypoczynek w Szkocji i że przybywa do Londynu wywołała zrozumiałe domysły na temat właściwego celu przybycia premiera do Londynu. Jako powód bowiem podano katar i ogólne przeziębienie, które normalnie mogłoby być z równym skutkiem leczone w Szkocji. Dlatego też w danym wypadku**

**niewiara kół politycznych,**

**że przeziębienie jest rzeczywistym powodem przyjazdu premiera, ma pewne uzasadnienie.**

**Zrozumiałe też jest, że jeśli istotny powód jest polityczny, tkwić on musi w jakiejś wyjątkowo ważnej sprawie. Potencjalnie spraw takich jest kilka, a w pierwszym rzędzie —**

**rokowania angielsko - amerykańskie**

**o traktat handlowy, które są w fazie finalizowania i które mogą wymagać osobistej interwencji premiera, gdyż do pokojowego zakończenia rokowań przywiązuje się w angielskich kołach oficjalnych maksymalne znaczenie. Inną sprawą jest**

**niebezpieczna sytuacja w Palestynie,**

**którą omówił min. Mac-Donald z miejscowymi władzami angielskimi w Jerozolimie, zarówno wojskowymi, jak i cywilnymi. Oddanie wolnej ręki wojskowym władzom angielskim w pacyfikacji Palestyny wymagałoby niewątpliwie aprobaty premiera.**

**Innym powodem, któryby mógł sprowadzić premiera do Londynu jest jakiś**

**decydujący krok w kwestii czechosłowackiej,**

**w związku np. z rzekomym przyjazdem lorda Runcimana do Londynu.**

**W ciągu najbliższych kilku dni tajemnica wizyty premiera zapewne się wyjaśni.**

# Krew się leje w Sudetach

## Kto zabił Niemca Beierle?

Praga 9. 8. Czechosłowackie biuro prasowe donosi o zajściu, jakie miało miejsce w gospodzie w Glaserwald. W gospodzie tej doszło do bójki pomiędzy 14 Niemcami socjal-demokratami a 3 Niemcami sudeckimi. W wyniku bójki jeden z Niemców sudeckich niejaki Wenzel Baierle został zabity uderzeniami noża. Przybyła na miejsce żandarmeria aresztowała 4 socjal-demokratów. Śledztwo w toku.

Berlin 9. 8. W związku z zamordowaniem w Glaserwald Niemca sudeckiego Baierle, Niemieckie Biuro Informacyjne donosi, że sprawcy zabójstwa nie zostali ujęci. Policja zatrzymała i przesłuchuje 13 osób, które poddane są szczegółowym badaniom. Zostało stwierdzone, że Baierle otrzymał 4 pchnięcia nożem — 2 w plecy a dwa w piersi.

* * *

Praga, 9. 8. Śledztwo w sprawie krwawego starcia między niemieckimi socjaldemokratami a Niemcami sudeckimi w Glaserwald w ub. niedzielę prowadzone jest w dalszym ciągu. 14 socjaldemokratów niemieckich znajduje się w areszcie śledczym. Urzędowo komunikują, że sprawcą zabójstwa Niemca sudeckiego Baierle jest Robert Hoiden emigrant polityczny z Austrii.

# Groźba sojuszu wojskowego Włoch z Niemcami

**Praga, 9. 8. W tutejszych kołach politycznych wyczuwać się daje pewien pesymizm w ocenie obecnej sytuacji europejskiej, a co za tym idzie — i sytuacji Czechosłowacji. Przyczyną tego są umacniające się pogłoski, że Niemcy pragną pozyskać Włochy do aliansu wojskowego. Włochy, rozgoryczone niezdecydowaną postawą Anglii wobec nich, zdradzają dziś większą ku temu gotowość, aniżeli jeszcze przed kilku miesiącami.**

**Wiadomości, nadchodzące tu z Rzymu i Berlina, mówią o możliwości zawarcia sojuszu wojskowego w Berlinie. Czechosłowacja obawia się, że tego rodzaju konstelacja w Europie wzmocniłaby pozycję Niemiec i wzmogłaby ich nieustępliwość, co utrudniłoby, a może nawet unicestwiłoby zupełnie akcję mediatorską lorda Runcimana. Wprawdzie na ten przypadek ma Anglia już przygotowany projekt zwołania międzynarodowej konferencji dla zastanowienia się nad uregulowaniem problemów Europy środkowej, jednakże w razie aliansu niemiecko-włosk. jest kwestia, czy Niemcy i Włochy zechciałyby w konferencji tej uczestniczyć.**

**Lord Runciman zajęty jest w tej chwili studiowaniem przedstawionego mu materiału i zapewne odbędzie dłuższą konferencję z prem. Hodżą.**

## Po weekendzie lorda Runcimana

Praga 9. 8. W dniu wczorajszym powrócił do Pragi lord Runciman z małżonką w towarzystwie b. posła Peto również z małżonką, z weekendu, który spędził w zamku u hr. Kinsky.

Z okazji pobytu lorda Runcimana został przez gospodarzy zaproszony wczoraj szereg osób z pośród arystokracji czeskiej.

Należy zaznaczyć, że hr. Kinsky pomimo swych związków rodowych z arystokracją austriacką i niemiecką cieszy się opinią czeskiego potrioty.

W związku z misją lorda Runcimana z kół Niemców sudeckich donoszą, że już przy nawiązaniu pierwszego kontaktu z lordem Runcimanem i jego otoczeniem podkreślili oni, że 14 punktów memoriału Henleina nadal uważają za podstawę do rokowań, jak również, że traktują je jako nienaruszalne i jako minimum swoich żądań.

Przewidują również w najbliższym czasie wizytę przedstawicieli komitetu porozumiewawczego polskich stronnictw u lorda Runcimana celem dokładnego poinformowania go o żądaniach polskiej mniejszości w Czechosłowacji.

Przypuszczają także, że lord Runciman jeszcze w bieżącym tygodniu przyjmie Konrada Henleina, który bawi obecnie w Niemczech.

## Zamordowano kasjera kolejowego w Ząbkach pod Warszawą

Warszawa, 9. 8. (A) Nad ranem znowu dokonano zuchwałego napadu bandyckiego pod Warszawą. Tym razem napadnięto kasę kolejową w Ząbkach i zamordowano kasjera Michała Babulewicza.

Po zamordowaniu kasjera bandyci zrabowali 750 zł. z żelaznej kasetki i zbiegli. Dziś nad ranem znaleziono zabitego kasjera i natychmiast rozpoczęto obławę za zbiegłymi bandytami.

## Medale z podobizną Szalasziego zamiast pieniędzy obiegowych

Budapeszt, 9. 8. Do wiadomości policji budapeszteńskiej doszło, że byli członkowie rozwiązanej partii narodowo-socjalistycznej Szalaszi'ego posługują się między sobą brązowym medalionem z podobizną Szalasziego jako pieniądzem obiegowym.

Na medalionie tym znajduje się z jednej strony wizerunek Szalaszi'ego otoczony napisem „Franciszek Szalaszi", z drugiej strony — księga, na której widnieje znak partii Szalaszi'ego. W jednym z lokalów partii Szalaszi'ego policja znalazła kilka tysięcy takich medalionów. W sprawie tej wszczęto energiczne śledztwo.

## „Czarny prorok" Haarlemu sąsiadem Prez. Roosevelta

Nowy Jork, 9. 8. Słynny ‚Czarny prorok" Haarlemu wyruszył dziś na czele pielgrzymki swych wyznawców zwanych ‚czarnymi aniołami" ze starej siedziby sekty do nowej, zwanej rajem, mieszczącej się w willi sąsiadującej z posiadłością prezydenta Roosevelta.

Pielgrzymka przeszła przez miasto, śpiewając pieśni radosne i budząc ogromną sensację.

Jak wiadomo, sąsiad Prezydenta, były właściciel willi, miał spór sąsiedzki, a chcąc zemścić się na Prezydencie za bezcen sprzedał „czarnemu prorokowi" swą posesję na pomieszczenie wrzaskliwej, nieustannie śpiewającej sekty „czarnych aniołów".

Obecnie jednak „prorokowi" Haarlemu grozi eksmisja, gdyż wierzyciele poprzedniego właściciela dochodzą na tej posesji swych należności.

## Generał-indianin entuzjastycznie witany na ulicach Rio de Janeiro

**Rio de Janeiro**, 9. 8. Miasto Rio de Janeiro witało w początkach ubiegłego tygodnia powrót sławnego Brazylianina, gen. Cendido Mariano da Silva Rondona, który po kilkuletnim pobycie w Letycji na granicy Peru i Columbii, w charakterze przewodniczącego komisji granicznej był wydelegowany przez pośredniczący w tej sprawie rząd brazylijski.

Generał Rondon jest półkrwi Indianinem, liczy lat 73 i położył dla Brazylii olbrzymie zasługi, budując tysiące kilometrów połączeń telegraficznych, wycinając drogi, badając biegi rzek, pacyfikując w sposób bezkrwawy indiańskie szczepy, z którymi porozumiewa się w ich dialektach, robiąc topograficzne zdjęcia okolic zupełnie jeszcze nie znanych i t. p.

Gen Rondon mimo podeszłego wieku cieszy się wspaniałym zdrowiem, które pozwoliło mimo, iż jest już na emeryturze od lat ośmiu, przyjąć obowiązki przewodniczącego komisji granicznej, która przez kilka lat pracowała w lasach i górach.

O olbrzymiej popularności gen. Rondona świadczy fakt, iż mimo olbrzymiej ulewy witały go w Rio de Janeiro setki tysięcy mieszkańców stolicy, wojsko, młodzież, związki zawodowe, rząd, generalicja, admiralicja i przedstawiciele władz municypalnych. Cała prasa poświęca gen. Rondonowi olbrzymie artykuły, podkreślające wspaniałe wyniki jego półwiekowej pracy nad postępem kultury w najdzikszych stronach kraju.

## Jak będzie zlikwidowany konflikt japońsko - sowiecki?

Paryż 9. 8. Havas donosi z Tientsinu, że tamtejsze koła japońskie kategorycznie oświadczają, iż sytuacja na granicy mandżuko - sowieckiej nie wpłynie na przebieg działań wojennych w Chinach. Japonia nie będzie przerzucała wojsk z Chin do Mandżurii gdyż armie kwantuńska i koreańska są dość silne, a ponadto Japonia posiada jeszcze 5 milionów rezerwistów, których dotychczas nie powołała pod broń.

Incydent pod Czangkufeng uważany jest za demonstrację wojskową, której efekt był obliczony przede wszystkim na Chiny. Demonstracja ta nie osiągnęła celu, ponieważ natarcie japońskie na Hankou nie będzie wstrzymane. Wspomniane koła wyrażają opinię, iż obecny konflikt sowiecko - japoński będzie załatwiony w drodze dyplomatycznej.

Warszawa 9. 8. (A) Dzisiejsze notowania giełdy warszawskiej (zamknięcie kursów):

Akcje: Bank Polski 127, Żyrardów 61, Węgiel 35¾ — 36, Ostrowieckie 70½, Cukier 39¼ — ½, Starachowice 41½ — 42¼, Lilpop 95½. Tendencja nieco słabsza.

Papiery procentowe: 3% inwestycyjna I. Em. 83½, II. Em. 82¼, 4% dolarowa 42.65, 5% konwersyjna 69½, 4½ wewnętrzna 67.50, 4% konsolidacyjna 67¼. Tendencja nieco słabsza.

JULES SAUERWEIN

# Otrzeźwienie w Trzeciej Rzeszy

## Co przeciętny Berlińczyk myśli o sytuacji

„Czy będziemy mieli wojnę? Czy pokój jest zapewniony? Kiedy się porozumiemy z Francuzami?“ — oto pytania, jakie zadają spontanicznie dziennikarzowi francuskiemu, przybywającemu do Berlina, prości ludzie, których przypadkowo spotyka: konduktor kolejowy, szofer taksówki, portier w hotelu, kelner w restauracji.

Owa myśl, „wojna czy pokój“ nabiera niesłychanej ważności w opinii publicznej.

Opinia publiczna! Słowa te nie mają pozornie więcej sensu w kraju, gdzie znaczna większość narodu, zdaje się rezygnować z troski własnego myślenia, nie tylko o polityce, ale także o wszystkich innych przedmiotach. na rzecz swoich przywódców. — I oto siła sprężona budzi się i po raz pierwszy od długiego czasu spotykam Niemców (oczywiście po za „sferami wyższymi“), którzy zaczynają formułować odmienne zdania o współczesnych zagadnieniach.

Doszło do tego w zupełnie naturalny sposób, przez poniesione ofiary i przez znajomość faktów, które nie mogły być ukryte i które nawet najbardziej zdyscyplinowanego prowokują do formułowania własnego sądu.

Wyobraź sobie, że jesteś Berlińczykiem i że konsumując lichą białą kawę, czytasz swoją gazetę z ostatnich dni. Dowiadujesz się, że Francuzi i Anglicy dochodzą do coraz lepszego porozumienia, że Francuzi zamianowali dwóch generałów do kierowania obroną powietrzną i że Paryż organizuje schrony w podziemiach swej kolejki miejskiej. — Tego samego dnia rząd brytyjski również stworzył najwyższe kierownictwo biernej obrony, powierzając je generałowi, który wzmocnił i odmłodził kadry swej armii. Ta równoległość, jako naturalne następstwo emocjonujących dni, które przeżyliśmy w Paryżu, musi każdego uderzyć. A cóż dopiero przeciętnego Berlińczyka, który okrasza niezbyt obficie masłem swojej kromki chleba, nie bardzo czystego i zakrapia je lichą kawą!

**„NIEMCY NADE WSZYSTKO“ I „WSZYSTKO NA NIEMCY“**

A jeżeli masz jakiekolwiek poszanowanie dla istniejących religii, nie bardzo czujesz się dobrze z powodu gwałtownego przemówienia papieża, nawet w formie, w jakiej ukazało się ono w najbardziej prawowiernych dziennikach: „Doktryna rasowa, oświadczył Ojciec Święty, pozostaje wprost w sprzeczności z Chrystusem. Ród ludzki stanowi jedną wielką rodzinę, której różne rasy są tylko odmianami. Jest zdumiewające, że Włochy, w przystępie ubolewania godnego naśladownictwa, uważały za stosowne imitować Niemcy“.

W ten sposób mówi papież. — Gdyby przebywał w Berlinie, nie było by wątpliwości co do jego losu.

Fakty te, które, z pośród tylu innych, wyjmuję przykładowo, muszą, nawet w umyśle uprzedzonym, wywołać tylko następujące uczucie:

„Przeciw Niemcom tworzy się na świecie zespół sił materialnych i duchowych, dość groźnych, i trudno jest uwierzyć aby Anglia i Francja oraz kilka innych państw demokratycznych, nie mówiąc już o Ameryce, której nastawienie znamy, stanowiły czynniki, które można lekceważyć“.

A dalej jest radio. W Berlinie kolportują dobre powiedzenie: Skromne radio poucza cię „Niemcy nade wszystko“, ale dobre radio cię uczy: „Wszystko na Niemcy“.

A teraz drugi kąt widzenia: Przeciętnemu Niemcowi podają szereg wiadomości, które pokazują mu jego kraj, jako manifestację siły, a świat zewnętrzny jako żądny utrzymania pokoju. Dwie sportowe imprezy kombinowane z pochodem 150.000 Niemców wszelkiego pochodzenia, z sudeckimi na czele, rozgrywają się we Wrocławiu przed tłumem widzów. Sam Hitler jest dzisiaj obecny. Henlein ma wygłosić przemówienia, a także Goebbels, aby uwypuklić misję rasy niemieckiej. Sztuka niemiecka tryumfuje na festiwalach w Bayreuth, Salzburgu i Monachium Kraj pracuje, a robotnik i rzemieślnik będzie jutro w stanie kupić sobie samochód ludowy za 900 marek, na raty i samochody te będzie produkowała seriami największa fabryka świata.

Wszystko to dobre i przyjemne do czytania dla Berlińczyka. Ale od pięciu lat jest on przesycony przemówieniami. Nie dobrze, że bogatych zagranicznych turystów nie widać 900 marek za samochód, nawet płatny w ratach miesięcznych, to ciężkie brzemię dla robotnika lub małego kupca, już bitego podatkami i świadczeniami. Co do Niemców sudeckich musi stwierdzić, że, pominąwszy wojujących nazistów, ludność Rzeszy jest na ogół dość obojętna wobec marzeń wcielenia jeszcze trzech milionów Niemców do Rzeszy. Nie jest nawet pewne, czy Anschluss Austrii jest, po zrobieniu bilansu, dobrym interesem.

**INNE ROZWIĄZANIE NIŻ WOJNA**

Nasz berliński czytelnik widzi wrogów zewnętrznych pod kątem widzenia dzikich i nieubłaganych przeciwników. Ale czy premier Daladier, przez wizytę generała Le Rond'a u Führera, nie wyciągnął przyjaznej ręki do Niemiec?

Za dwa tygodnie gen. Vuillemin będzie gorąco przyjmowany w Berlinie. Czy listy Daladiera i Chamberlaina, nie wyrażają tej samej nadziei? A misja lorda Runcimana w Pradze? Nie wykazuje ona, że Anglia szuka pokojowego rozwiązania w konflikcie czesko-sudeckim?

W rezultacie, powiada sobie przeciętny Niemiec, jesteśmy silni, to prawda, ale inni także nie są słabi; i ażeby nam wrócić dawny dobrobyt, nie było by źle, znaleźć inny środek, niż uciekanie się do strasznej wojny, której wynik jest wątpliwy i która zniszczyła by i pogrążyła by we krwi Europę.

Wystarcza spędzić czterdzieści osiem godzin w Berlinie, aby sobie zdać sprawę, zestawiając urywki rozmów, które się słyszy że to jest uczucie przeciętnych Niemców. Ale rządzący, wojujący i technicy — co oni myślą? To jest inna kwestia.

# Kto się przyzna do polskości ten musi opuścić Niemcy

## Antypolski terror niemiecki

Berlin, 9. 8. 17-go maja 1939 r. ma nastąpić spis ludności Rzeszy Niemieckiej. Już obecnie rozpoczęły się przygotowania do tego spisu, a pewne fakty i tendencje, jakie ujawnia administracja niemiecka, wywołały zrozumiały niepokój wśród ludności polskiej w Niemczech. Mianowicie widać usiłowania, ażeby spis wykazał jaknajmniejszą ilość Polaków w Niemczech.

Kierownictwo Związku Polaków wysłało do władz dwie interwencje, ilustrujące wymownie usiłowanie wynaradowianie Polaków z Rzeszy. W memoriale swym zarząd wiązku Polaków przytacza przemówienie funkcjonariusza partyjnego, kierownika wyszkolenia w Kłącznie. Oto jego oświadczenie:

„Wszyscy mają mówić po niemiecku, a także rodzice swych dzieci (!!!). W przyszłości tak, czy owak będzie się tutaj mówiło tylko po niemiecku. Jeszcze tylko kilku lat, a nikt nie będzie tutaj mówił po polsku. Dlaczego przedłużać ten okres? Kto się przy spisie ludności przyzna do polskości, albo do członkostwa Związku Polaków, ten musi Niemcy opuścić i pójść do Polski. Taki niech nie liczy na udzielenie jakiejś zapomogi czy to dla dzieci, czy też zimowej“.

Podobne metody zastraszania ludności polskiej upawiane są przez administrację niemiecką we wszystkich tych powiatach. w których znajdują się Polacy.

„Dziennik Berliński“ przytaczając cały szereg faktów pisze, że wskazują one w jakiej atmosferze prowadzony będzie spis ludności.

Jak wobec tego wszystkiego wyglądają oświadczenia prasy niemieckiej, że ludność polska w Niemczech cieszy się „pełnym rozwojem gospodarczym i kulturalnym“?

## Hitlerowcy zwijają wydziały teologiczne

Citta del Vaticano 9. 8. „Osservatore Romano“ donosi o zamknięciu wydziału teologicznego na uniwersytecie w Innsbrucku. Organ Watykanu zwraca uwagę, że „zniesienie fakultetu teologicznego, który wywierał wielki wpływ w Europie środkowej wywołało bardzo bolesne wrażenie wśród katolików Austrii i Tyrolu. Istnieje jednak nadzieja, że drogą rokowań z kompetentnymi władzami będzie można przywrócić uniwersytetowi jego słynny fakultet, na którym wykładali O. O. Jezuici od r. 1857“.

## Styria nawiedzona kataklizmem

**Wiedeń 9. 8. Całą Styrię nawiedziły wielkie burze gradowe takich rozmiarów, że w niektórych miejscowościach wysokość leżącego na ziemi gradu sięgała do kolan. Kilkanaście gospodarstw spłonęło wskutek uderzeń piorunów, przyczem zginęła jedna osoba oraz wielka ilość bydła. Burze spowodowały wylewy rzek, które zniszczyły pola i ogrody. Straty materialne są bardzo znaczne.**

**C Z Y T E L N I K U!**

**Jesteś świadkiem ciekawego wydarzenia — podziel się z Redakcją. Telefon 136-89.**

## Przed wielką batalią wioślarzy

Do regat o mistrzostwo Polski, które rozegrane zostaną w dn. 15 bm. na nowym torze regatowym w Witoblu, zgłosiło się 84 załóg z 400 wioślarzami. Najsilniej napłynęły zgłoszenia z Poznania, Warszawy, Grudziądza i Bydgoszczy. Poza tym reprezentowane są ośrodki: Wilno, Grodno, Toruń, Płock, Kraków, Kalisz i Włocławek.

Niektóre biegi zostały obsadzone b. licznie. Prace na torze regatowym są na ukończeniu. Na jeziorze trenuje coraz więcej zawodników, zapraszając się do wielkiej batalii wioślarskiej.

Zarówno mecz Polska — Węgry jak i regaty o mistrzostwo Polski, rozpoczną się o godzinie 14.

# JAK SIĘ ŻYJE W BARCELONIE

## Taniec na wulkanie

**Pewien dziennikarz zagraniczny, przebywający w Barcelonie, tak opisuje to, co się dzieje w obecnej stolicy republiki hiszpańskiej:**

W listopadzie ub. r. Barcelona otrzymała wyższą rangę: Ze stolicy Katalonii zaawansowała na stolicę całej Hiszpanii. Stała się mniej więcej tym, czym podczas wojny wszechświatowej było dla Francji Bordeaux.

Ale w Bordeaux, podniesionym do godności tymczasowej stolicy, żyło się względnie wygodnie i spokojnie. Nie było ciągłego podniecenia, walki stronnictw o władzę, samosądów, trybunałów wojennych, nieustannych rewizyj, aresztowań, konfiskat, rekwizycyj. Nie było także nieprzyjemnych ataków lotniczych, które trzymają ludność w ustawicznym strachu. Życie toczyło się niemal normalnie. Pracowano, handlowano, bawiono się, zupełnie jak w czasie pokoju.

Co innego widzimy w tymczasowej stolicy Hiszanii. W Barcelonie także kipi życie, ale czuje się w nim coś chorobliwego, nienormalnego. W śródmieściu bulwary „Ramblas", przypominające wielkie bulwary paryskie są do 2 w nocy przepełnione tłumem, szukającym rozrywek i pozornie beztroskim. W kinach, kawiarniach i rozmaitych tancbudach trudno znaleźć miejsce. Co krok gra muzyka, słychać śpiew, rozlega się śmiech. Ale to wszystko jest niezdrową wesołością, sztucznym podnieceniem, którym ludzie chcą zagłuszyć zwierzęcy strach i męczącą tęsknotę do prawdziwie spokojnego życia.

Barcelończycy tańczą, piją, śpiewają, usiłują wmówić w siebie, że się świetnie bawią, ale bardzo często jest im ciężko na sercu.

Podczas najhuczniejszej zabawy, przy dźwiękach jazzbandu, co chwila z trwogą patrzą w niebo, czy nie ma tam samolotów nieprzyjacielskich, i czujnie nadsłuchują: może w pobliżu znowu, jak to często bywa, wybuchła strzelanina, ktoś kogoś ściga, uśmierza, rozbija.

Tak, jest to wesołość histeryczna, to hulają ludzie, niepewni jutra, a nawet najbliższej godziny, którzy pragną skorzystać na całego z ostatnich dni lub godzin.

Ludność Barcelony żyje pod nieustającą groźbą ataków lotniczych i bombardowania, a także krwawych walk ulicznych, uśmierzeń, stłumień itp. Śmierć czai się i zewnątrz, i wewnątrz.

Na froncie wewnętrznym nebezpieczeństwo bywa niekiedy znacznie większe niż na zewnętrznym. Nawet w szeregach najzaciętszych wrogów faszyzmu nie ma jedności. Mimo groźnego niebezpieczeństwa walka o władzę między rozmaitymi stronnictwami nie ustaje.

Zwłaszcza anarchiści i syndykaliści niczego się nie nauczyli i jakby nie mając pojęcia o historii w dalszym ciągu z jakimś samobójczym zapałem piłują gałąź, na której siedzą. Wszelkimi sposobami podkopują autorytet władzy, prowadzą otwartą wojnę z rządem, narzucają mu dokuczliwą i poniżającą kontrolę przeróżnych komitetów, komisyj, organizacyj. Mają własną policję, która działa samowolnie, wcale się nie licząc z urzędowymi organami władzy.

Rząd usiłował położyć kres temu stanowi rzeczy. Nie cofnął się przed najsurowszymi represjami. Skazano na śmierć i częściowo rozstrzelano setki członków skrajnej lewicy, a zwłaszcza anarchistów.

Władze mają do czynienia także z innym wrogiem wewnętrznym: płatnymi agentami wroga, którzy się wślizgują nawet do urzędów i komitetów rozmaitych stronnictw.

Plaga, na którą narzeka ludność Barcelony, są także uchodźcy. Obecnie co trzeci mieszkaniec Barcelony — to uchodźca, przybysz z miejscowości zajętej przez faszystów. Wielu z tych nieszczęśliwców uciekło do Francji, ale stamtąd ich wydalono. Wróciwszy do Hiszpanii osiedlili sęę w Barcelonie.

Jest ich blisko 500 tys. Wskutek tego ludność stolicy wzrosła do półtora miliona ludzi. I wciąż się zwiększa. Codziennie napływa nowa fala uchodźców.

Nie można im zapewnić dachu nad głową. Wszystkie mieszkania są już przepełnione. Teraz, w lecie, uchodźcy jakoś dają sobie radę. Dokoła Barcelony powstały osobliwe osiedla, w których obok naprędce skleconych barakach widzi się namioty i stare wanny, przerobione na „mieszkania". Ale co będzie z tą bezdomną rzeszą, kiedy nastąpią chłodne dni?

Uchodźców zdolnych do noszenia broni wysyła się na front, zdolnym do pracy daje się zajęcie w fabrykach (zwłaszcza w fabrykach broni) i przedsiębiorstwach transportowych. Dla dzieci uchodźców urządzono kolonie na wybrzeżu morskim i w uzdrowiskach zarekwirowano dla nich wille i zamki, których właściciele uciekli. Ale mimo to nie rozwiązano kwestii wyżywienia uchodźców, tym groźniejszej, że z aprowizacją Barcelony jest krucho. Ludność odczuwa brak mąki, kartofli i tłuszczów. Mięso wydaje się za kartkami w homeopatycznych dozach. Natomiast ryb, śledzi, raków i t. p. jest pod dostatkiem. Nawet homary niekiedy można kupić bardzo tanio.

Jak się rzekło, kawiarnie barcelońskie są przepełnione. Hiszpan, a tym bardziej Katalończyk nie może żyć bez kawiarni. Jest to jego klub, forum, akademia polityczna. Oczywista, że tutaj nie idzie o filiżankę kawy, kawę można pić u siebie w domu — lecz o atmosferę kawiarnianą, zetknięcie się z ludźmi, sposobność pogadania o tym i owym, usłyszenie ostatnich nowin, a zwłaszcza komentarzy do nich.

W godzinach poobiednich, wieczorem i w nocy na tarasach kawiarni barcelońskich nie ma wolnego miejsca, chociaż niektóre z nich były obrzucone bombami, przy czym wiele osób zginęło lnb odniosło rany. Otwarto nawet sporo nowych kawiarń: popyt wywołuje podziw.

Publiczności nie odstręcza także to, że w kawiarniach dostaje bardzo kiepską kawę. Dobrej kawy nie ma, ponieważ przywóz ustał. Pije się kawę jęczmienną lub figową, w tanich kawiarniach jakąś mętną ciecz zawierającą różne świństwa.

Ponieważ monety srebrne a nawet niklowe znikły z obiegu, właściciele kawiarni, restauracyj, piwiarni drukują własne pieniądze, t. zw. bony, które potem wymieniają w bankach na banknoty.

Potrzeba jest matką wynalazków.

## Faszystom nie wolno należeć do Akcji Katolickiej

**Rzym 9. 8. Mussolini wydał nowe antykościelne zarządzenie, zakazujące członkom partii faszystowskiej współdziałać w Akcji Katolickiej. W myśl tego zarządzenia wszyscy członkowie partii faszystowskiej, którzy dotychczas pełnili pewne funkcje w Akcji Katolickiej zobowiązani są do ustąpienia.**

**Jak informują, zarządzenie to nie zakazuje wyraźnie przynależności do Akcji Katolckiej, zaleca jednak członkom partii faszystowskiej, by nie działali w tej organizacji katolickiej.**



## — a to pan zna?

**DAS EWIG WEIBLICHE**

Państwo Krupkowie wybierają się do teatru. Pan Krupka stoi w płaszczu i kapeluszu.

— Zosiu jesteś gotowa?

— Ależ powiedziałam ci przecież przed godziną, że tylko jeszcze pięć minut!

**SZCZYT SKĄPSTWA**

— Czy twój przyjaciel Adolf istotnie jest tak skąpy?

— Jeszcze skąpszy niż sobie wyobrażasz. Nosi on skarpetki tak długo, że może je wkładać zarówno przez otwór normalny jak przez dziurę w pięcie.

**PRZESTRASZONE DRZEWA**

Oleńka jedzie pierwszy raz koleją. W pewnej chwili pyta się tatusia: — Dlaczego te konie, tam na drodze, tak uciekają?

— Bo przestraszyły się pociągu.

— Ach! patrz tatusiu, drzewa się także boją!

**ZBYTECZNA OBAWA**

— Mówiłam ci już Piotrusiu, że nie należy pić wody morskiej, bo po niej pragnienie jest jeszcze większe.

— Ach, cóż to szkodzi, mamusiu. W morzu jest tyle jeszcze wody.

**U KRAWCA**

Krawiec: — Garnitur leży jak ulany. Ostatnia cena 100 zł.

Gość: — Co? co? Gdzieindziej taki sam dostałbym za 50 zł.

Krawiec: — I ja szanownemu panu także za tę cenę mógłbym zrobić, ale bez marynarki i spodni.

**PO NIEWCZASIE**

— Powiedz mi, dlaczego właściwie przy ślubie potrzebni są świadkowie?

— Bo inaczej niktby później nie chciał uwierzyć...

**NA EGZAMINIE Z PRAWA**

Profesor: — A teraz powiedz mi pan, co to jest weksel?

Student: — Nie wiem.

Profesor: — Jako egzaminator muszę pana dać niedostatecznie, ale jako przyjaciel pańskiego ojca, muszę mu szczerze powinszować.

**W BIURZE**

— Słuchaj, poco ci aż dwie maszynistki? Czy masz tak dużo pracy?

— Nie, odwrotnie, mam dużo wolnego czasu.

**STARY RÓD**

— Czy Poplamińscy, to istotnie taki stary ród?

— Bardzo stary. W ich galerii przodków wisi nawet jedna małpa.

**GŁOWA DOMU**

Sędzia: — Jest pani oskarżona o podrapanie męża do krwi. Cóż to, nie wie pani, że mąż to głowa domu?

Oskarżona: — No tak panie sędzio, ale w głowę wolno się przecież podrapać!

**W SĄDZIE**

Sędzia: — Jestem zdziwiony, że zupełnie pana nie wyprowadził z równowagi krzyżowy ogień pytań?

Oskarżony: — Panie sędzio, jestem żonaty!

AGATHA CHRISTIE



# KARTY NA STÓŁ
## (MORDERSTWO PRZY BRIDŻU)

AUTORYZOWANY PRZEKŁAD FR. BARTHÓWNY

39)

Anna była nieco zdziwiona. Trochę zakłopotanym tonem ciągnął Poirot dalej: — Mianowicie, pani rozumie, w najbliższych tygodniach są święta Bożego Narodzenia. Muszę moim siostrzeńcom i bratanicom dać jakieś podarunki. A dziś jest cokolwiek trudno znaleźć dla młodych panienek coś odpowiedniego. Mój gust jest niestety trochę staromodny.

— Tak? — zapytała Anna uprzejmie.

— Jedwabne pończochy, proszę mi powiedzieć czy jedwabne pończochy są odpowiednim prezentem?

— Oczywiście. Jedwabne pończochy są zawsze mile widziane.

— Kamień spada mi z serca. Ale teraz prosiłbym panią o wspomnianą grzeczność. Mam tutaj pończochy w różnych odcieniach. Jest ich piętnaście, czy szesnaście par, dokładnie nie wiem. Czy nie zechciała by pani być tak dobra, przeglądnąć je i wybrać spośród nich sześć par, które pani będzie uważała za najpiękniejsze?

— Chętnie. — Anna wstała, śmiejąc się.

Poirot poprowadził ją do nyszy przed jednym stolikiem, której nieład — czego nie mogła wiedzieć — stanowił dziwny kontrast do przysłowiowego zamiłowania do porządku i czystości Herculesa Poirot. Stosy pończoch piętrzyły się wśród podbijanych futrem rękawiczek, kalendarzy i pudełek z cukierków.

— Posyłam zawsze moje prezenty o wiele wcześniej — objaśniał Poirot. — Widzi pani, Mademoiselle, tu oto są pończochy. Proszę być tak grzeczną wyszukać mi sześć par.

Zastąpił drogę Rhodzie, która również chciała tam podejść. — A dla pani, Mademoiselle, mam jedną drobnostkę godną podziwu, rzecz godną podziwu, dla której Miss Meredith przypuszczalnie nie ma zainteresowania.

— Cóż to jest? — zawołała Rhoda.

Poirot przytłumił głos. — Nóż, Mademoiselle, za pomocą którego dwunastu ludzi, zabiło pewnego razu jednego mężczyznę. Otrzymałem go jako pamiątkę od Międzynarodowego Towarzystwa Wagonów Sypialnych.

— Potworne! — wykrzyknęła Anna.

— Oooch, proszę mi to pokazać! — rzekła Rhoda.

Kiedy po kilku minutach znów weszli do pokoju, wyszła na przeciw nim Anna. — Sądzę, że tych sześć par, to najładniejsze pończochy. Te dwie nadają się najlepiej na wieczór, a ten jaśniejszy kolor wygląda ładnie w lecie, kiedy jest jeszcze jasno wieczorem.

— Mille remerciments, mademoiselle.

Poczęstował je jeszcze kieliszkiem likieru, jednak dziękując odmówiły i w końcu odprowadził je wśród żywej rozmowy ku drzwiom. Kiedy odeszły, udał się znowu do pokoju i podszedł wprost ku wysoko założonemu stołowi. Pończochy leżały wciąż jeszcze na nieuporządkowanym stosie. Poirot policzył sześć wybranych par, później pozostałe pary.

Kupił ich dziewiętnaście. Teraz było ich tylko siedmnaście.

W zamyśleniu skinął Poirot głową.

### XXIV.
### TRZECH WYKREŚLIĆ?

Po przybyciu do Londynu, udał się nadinspektor natychmiast do Poirota; Anna i Rhoda odeszły już były przed godziną, lub więcej.

— Jesteśmy na właściwej drodze, nie ulega wątpliwości — kończył Battle swą relację z swych dochodzeń w Devonshire. — To miał Shaitana na myśli, czyniąc aluzję o nieszczęśliwych wypadkach w gospodarstwie. Ale czego nie mogę zrozumieć, to motywu zbrodni. Ddlaczego Anna czyhała na życie tej kobiety?

— Mam wrażenie, iż w tym mogę panu pomóc, mój przyjacielu.

— Więc słucham pana, Monsieur Poirot!

— Dziś po południu zrobiłem pewien mały eksperyment. Zaprosiłem do mnie Mademoiselle i jej przyjaciółkę i postawiłem jej moje zwykłe pytanie, dotyczące urządzenia pokoju.

Nadinspektor patrzył nań z zaciekawieniem.

— To pytanie leży panu specjalnie na sercu.

— Tak, ono jest pożyteczne. Wiele się przezeń dowiaduję. Mademoiselle była podejrzliwa, bardzo podejrzliwa. Nic nie jest dla niej bezpieczne. Dlatego też kochany Hercule Poirot zastosował jedną z najlepszych sztuczek. Zastawił dyletancko prostą pułapkę. Mademoiselle mówi o szkatułce na ozdoby ze szkła. Ja powiadam, że ona znajdowała się na drugim końcu pokoju, naprzeciw stolika ze sztyletem, nie prawdaż? Mademoiselle nie daje się złapać. Zręcznie uszła sieci. A później jest zadowolona ze siebie i nie trzyma się już na baczności. A więc po to, mówiła sobie, zaprosił mnie do siebie, abym się wygadała i przyznała, że wiem, gdzie leżał sztylet! A ona zwąchała pismo nosem! Czuje się podniesiona na duchu, ponieważ, jak sądzi, przechytrzyła mnie. Gawędzi swobodnie o klejnotach, spośród których przypomina sobie dość wiele szczegółów. Poza tym nie przypomina sobie niczego, co znajdowało się w pokoju, tylko jeszcze wazę z chryzantemami, którym potrzeba było świeżej wody.

— No i? — pytał Battle.

— To jest charakterystyczne. Przyjąwszy, że nie wiemy nic o tej dziewczynie. Jej słowa są dla nas kluczem do jej charakteru. Zwraca uwagę na kwiaty. A więc lubi kwiaty? Nie, ponieważ nie mówi o wielkiej wazie z wczesnymi tulipanami, które były by wpadły w oko każdemu miłośnikowi kwiatów. Z niej przemawia raczej płatna robotnica, której obowiązkiem jest, napełnić wazy świeżą wodą — i dziewczyna, która lubi klejnoty i natychmiast je spostrzega. Czy nie uważa pan, iż to jest charakterystyczne?

— Aha, — zauważył nadinspektor. — Powoli widzę, dokąd pan zmierza.

— Całkiem słusznie. Jak więc ostatnio powiedziałem, wykładam moje karty na stół. Kiedy pan opowiedział mi pewne dane z życia Miss Meredith, a Mrs. Oliver doniosła nam o swym niespodziewanym odkryciu, wpadło mi natychmiast coś istotnego do głowy. Morderstwo musiało zostać dokonane nie z chęci zysku, ponieważ Miss Meredith musiała po śmierci swej chlebodawczyni dalej zarabiać sobie na życie. Cóż więc innego mogło być powodem? Zastanawiałem się nad charakterem Miss Meredith, o tyle o ile można coś z powierzchowności osądzić. Trochę nieśmiała, młoda dziewczyna, biedna, lecz dobrze ubrana, posiadająca namiętność do ładnych rzeczy... Charakter złodziejki, ale nie morderczyni. I dlatego też pytałem się zaraz, czy Mrs. Eldon była kobietą, która ma zamiłowanie do porządku. Stworzyłem sobie teorię. Przyjąwszy, że Anna Meredith, to dziewczyna, posiadająca pewną słabość, że należy do rodzaju dziewcząt, które ukradną jakąś drobnostkę w domu towarowym. Przyjąwszy, że ta biedna mysz kościelna, ze sentymentem do ładnych rzeczy, przywłaszczyła sobie raz czy drugi jeden z przedmiotów, należących do jej chlebodawczyni. Powiedzmy broszkę, jakąś z leżących pod ręką monet, jakiś łańcuszek na szyję. Mrs. Eldon, nieuważna, niestaranna przypisuje zniknięcie tych rzeczy własnej niedbałości. Nie posądza oczywiście nawet przez sen nieśmiałej, malutkiej podpory pani domu. Ale przyjąwszy, że chlebodawczyni innego kalibru — taka, której uwagi nic nie ujdzie — obwinia Annę Meredith o kradzież. To był by już powód do morderstwa całkiem możliwy do pomyślenia. Jak już raz powiedziałem, Miss Meredith popełniłaby morderstwo jedynie ze strachu. Ona wie, że jej chlebodawczyni może jej dowieść tej kradzieży. Istnieje dla niej tylko jeden ratunek: ta kobieta musi umrzeć. Zamienia więc flaszki, Mrs. Benson umiera i w dodatku — o ironio losu! — głęboko przekonana, że to była jej własna przewina, nie przeczuwając, że to pochylone, nieśmiałe dziewczątko umaczało palce w tej sprawie.

— To było by możliwe — rzekł nadinspektor Battle. — To jest tylko teoria, ale tak mogło doprawdy być.

(C. d. n.)

# Radio na dziś

**Wtorek, 9 sierpnia**

Kraków; 14 Muzyka z płyt; 15.10 Lokalne wiadomości gospodarcze; 15.15 „Na szerokim świecie“ audycja dla dzieci starszych w opr. Kazimierza Plucińskiego; 15.35 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych; 15.45 Z Warszawy: wiadomości gospodarcze; 16 Koncert orkiestry rozrywkowej pod dyr. Br. Nagujewskiego; 16.45 „Wędrówki po Polesiu“ opowiadanie w opr. Heleny Boguszewskiej i Jerzego Kornackiego; 17 Odczyt sportowy: „Góry zapraszają“ wygł. Stanisław Kaszycki; 17.10 Muzyka z płyt; 17.50 Program na dzień następny; 17.55 Wiadomości bieżące; 18 „Na wrzosach czatują wspaniali myśliwi“ wygł. pogadankę Axel Stjerna; 18.10 Koncert kameralny w wyk. Kwartetu Polskiego: Eugenia Umińska (I. skrz.), Tomasz Jaworski (II. skrz.) Mieczysław Szaleski (altówka), Zofia Adamska (wiolonczela); 18.45 „Gody życia“ Adolfa Dygasińskiego, I-szy fragment o „Mysikróliku“; 19 Recital śpiewaczy Maurycego Janowskiego, akomp. Janina Szamotulska; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 „W krainie baśni“ koncert rozrywkowy. Wyk.: orkiestra Rozgł. wileńskiej pod dyr. Wł. Szczepańskiego, Stefania Grabowska (śpiew) i Radomir Szulc (harmonia); w przerwie wesoły kwadrans: „Złota rybka“ skecz Eustachego Nietubyły; 20.45 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna; 21 Pogadanka aktualna; 21.10 „Na wozie i pod wozem“ audycja słowno muzyczna w opr. St. Roya; 21.50 Z Warszawy wiadomości sportowe; 22 Lokalne wiadomości sportowe; 22.05 III-ci wieczór z cyklu „Dzieje komedii“ w opr. dr. Ludwika Kamykowskiego (do Katowic); 23 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny.

## STACJE ZAGRANICZNE

### JEROZOLIMA (449.1)

16.30 Sygnał czasu, komunikaty, kącik młodzieży angielskiej; 17.15 Program arabski; 19 PROGRAM HEBRAJSKI: Z dziejów kolonizacji palestyńskiej; — pogadanka Sz. Cemacha. 19.20 Recital fortepianowy Alizy Lebenson; 19.50 Kącik akademicki, prowadzi F. Torowlin; 20 Sygnał czasu, komunikat meteorologiczny, aktualia; 20.15 Program angielski. Komunikat meteorologiczny, wiadomości bieżące; 20.30 Koncert zespołu kameralnego pod batutą K. Salomona, w programie utwory Ryszarda Straussa, Masseneta i Humperdincka; 21.30 Koniec programu.

*

18 LYON: Koncert orkiestrowy; KOPENHAGA: 18 Muzyka lekka; WIEŻA EIFFLA: 18 Koncert orkiestrowy; SZTOKHOLM: 18 Muzyka rozrywkowa; BUDAPESZT: 18.35 Solo na harfie.

18 WIEŻA EIFFLA: Muzyka lekka; RYGA: 19.05 Koncert z Plaży Ryskiej; LATHI: 19.20 Muzyka lekka — solo na pile; 19.50 Melodie klasyczne; MEDIOLAN: 19.30 Muzyka rozrywkowa; SZTOKHOLM: 19.30 Program rozrywkowy; BUDAPESZT: 19.20 Wieczór muzyki węgierskiej; DROITWICH: 19.30 „On Trek“ — aud. słowno-muzyczna z życia Kodezji.

29 LONDYN REG.: Koncert symfoniczny z Queen's Hallu; DROITWICH: 20 Solo na organach; 20.30 „Blackpool wzywa was“ — audycja muzyczna; WIEŻA EIFFLA: 20 Koncert solistów; 20.30 Koncert symfoniczny; POSTE PARISIEN: 20.10 „Szeherezada“ — poemat Rimski-Korsakowa; RADIO PARIS: 20.15 Muzyka kameralna; SOTTENS: 20.20 Piosenki; 20.45 „Denise“ — sztuka Dumasa (syna); KOPENHAGA: 20.30 Francuska muzyka symfoniczna; PRAGA: 20.55 Koncert czeskiej orkiestry filharmonicznej.

21 BRUKSELA FLAM.: „Czarne fijołki“ — opera wg. Chopina i Foba; MEDIOLAN: 21 Wieczór oper; POSTE PARISIEN: 21 Teatr wyobraźni; LUKSEMBURG: 21 „Tannhäuser“ — opera Wagnera (płyty); TALLIN: 21 Koncert muzyki estońskiej; BUDAPESZT: 21.20 Recital fortepianowy G. Farago; BEROMÜNSTER: 21.30 „Odjazd“ — komedia muzyczna d'Alberta; RADIO PARIS: 21.30 Teatr wyobraźni: „Tragedia amerykańska“ — sztuka wg. Dreisera; LONDYN REG.: 21.40 Włoska muzyka operowa.

22 SOFIA: Muzyka lekka i taneczna; BUDAPESZT: 22 Muzyka francuska; OSLO: 22.15 Koncert rozrywkowy; KOPENHAGA: 22.20 Duńska muzyka kameralna; DROITWICH: 22.25 Kwartet D-dur Francka; POSTE PARISIEN: 22.30 Transm. z kabaretu.

23 FLORENCJA: Muzyka taneczna; KOPENHAGA: 23 Muzyka taneczna; TULUZA: 23 Koncert orkiestry wojskowej; BUDAPESZT: 23.10 Muzyka jazzow

# Na tropie pierwotnych ludzi

## Zacieśnia się łańcuch przejść od małpy do człowieka

W czasie gdy granaty grożą zniszczeniem najstarszego z odkrytych dotychczas osiedli ludzkich w Chon-Kon-Tień pod Peipingiem, do noszą z Danii o wykryciu tam śladów życia pierwotnego człowieka. Wynik badań prowadzonych od dwóch lat, zrewolucjonizowały wprost dotychczasową wiedzę o człowieku pierwotnym.

### PRZODKOWIE CZŁOWIEKA NEANDERTALSKIEGO

Do niedawna jeszcze uważano za najstarszą postać istoty ludzkiej słynnego człowieka z Neandertalu, którego kościec znaleziono w pieczarze pod Neandertalem w zachodnich Niemczech. Najnowsze odkrycia ujawniły fakt, że człowiek neandertalski miał przodków, różniących się od niego tak dalece pod względem postaci i czasu istnienia wstecz, jak my w okresie późniejszym.

Nauka, badając przeszłość dotarła do chwili, gdy człowiek utożsamiał się prawie ze zwierzęciem. Odkryto ostatnio kości ssaków, nasuwające pytanie:

— Czy jest to jeszcze małpa?

— Czy jest to już człowiek?

Dotychczasowe wyniki badań naukowych przekonały uczonych, że o wspólnocie pochodzenia człowieka i zwierzęcia świadczą dwie prahistoryczne grupy szkieletów.

### POŁUDNIOWI MAŁPOLUDZIE Z TRANSWAALU

W roku 1936 Broom znalazł w Transwaalu pod Sterkfontain szczątki czaszki małpoczłowieka, podobnego do szympansa, której budowa, zwłaszcza zaś zęby, są do tego stopnia „ludzkie“, że nie odpowiada im uzębienie żadnej ze znanych obecnie małp. Czaszka podobna jest do drugiej, dziecięcej, znalezionej w roku 1924. Uczeni określili obie mianem „australopithecus“ — południowy małpoczłowiek. Dwie okoliczności czynią te czaszki szczególnie interesującymi. Znaleziono je w okolicy, gdzie już od bardzo dawna niema małpoludzi. Pomimo to wydaje się wykluczoną możliwość przemiany owych małpoludzi w pierwotnych mieszkańców okolic, gdzie znaleziono szczątki. Nie mogli być przodkami rodzaju ludzkiego, ponieważ jak świadczą czaszki, żyli w środkowym okresie epoki lodowej, kiedy nie istniał jeszcze człowiek.

Inaczej zapatruje się nauka na szczątki, znalezione w roku 1935 w okolicy Tanganyika Territory. Znalezione tam kości przypisują istocie, której naukowa nazwa brzmi „pithe canthropus“, przedstawiającej pierwszy stopień małpoczłowieka. Pierwszą czaszkę tego gatunku znaleziono już przed 45 laty, lecz dopiero większa ilość szczątków umożliwiła ustalenie, że ma się tu istotnie do czynienia z najstarszymi ludźmi przodkami nietylko człowieka neandertalskiego, lecz rodzaju ludzkiego wogóle. Szkielety małpoludzi odkryto nietylko we wschodniej Afryce, lecz również na Jawie, we wschodniej Azji i Europie.

### CASZKA I DOLNA SZCZĘKA TWORZĄ DZIEJE LUDZKIE

Najważniejszym miejscem, gdzie rozwijało się prehistoryczne życie, gdzie najwięcej wykry to szczątków, jest obszar, na który spada obec nie grad pocisków. Pod murami Peipingu, w Chon-Kon-Tień Black i Weidenreich odkryli pieczary w wapiennych skałach, gdzie spoczywają szczątki istot ludzkich, będących ogniwem, łączącym małpoczłowieka z człowiekiem neandertalskim. Istoty te nazwano „Sinanthropos Pekinensis“ — ludzie pierwotni z Pekinu, w okolicach którego znaleziono pięć dobrze zachowanych czaszek, około dwóch tuzinów dolnych szczęk i dużą ilość oddzielnych zębów. Uczeni obliczyli, że są to szczątki mniej więcej 30 ludzi.

### JAK ŻYLI LUDZIE PIERWOTNI?

Zestawienie znalezionych szczątków umożliwiło współczesnej wiedzy odtworzenie niektórych szczegółów trybu życia pierwotnych ludzi. Profesor Weinert, badający obecnie szczątki wykryte na Tanganyika Territory, oświadczył niedawno:

— W ciągu ostatnich lat zdobyliśmy tak wiele dowodów trybu życia pierwotnych ludzi, że uczeni, prowadzący badania przy końcu zeszłego stulecia, byliby wprost zaskoczeni ich obfitością. Poza tym wykryto ostatnio nie tylko pojedyńcze czaszki i szczęki lecz całe grupy ludzi pierwotnych i małpoludzi. Cmentarzyska pochodziły jedynie z końca epoki pierwotnego życia. We wcześniejszych bowiem jej okresach nie troszczono się o chowanie zmarłych Istniał za to inny obyczaj, dzięki któremu udaje się obecnie wykrywać całe serie szczątków. Już na najwcześniejszym stopniu powstawania mał poczłowiek wpadł na myśl mordowania i zjadania współbraci. Pozostałe po ucztach czaszki i kości spowodowały większe nagromadzenie szczątków.

Takich wyraźnych śladów pierwotnego życia wykryto najwięcej na terenie toczącej się obecnie wojny między Japonią i Chinami.

## KRONIKA BIELSKO-BIALSKA

WŁAMANIE MIESZKANIOWE. Przez otwarte okno dostał się onegdaj nieznany sprawca przy pomocy drabiny do mieszkania urzędnika pryw. H., w Bielsku przy ul. Grażyńskiego, skad skradł 4 obligacje Pożyczki Inwest., 1 dolarówkę oraz pewną sumę w gotówce.

KIESZONKOWCY PRZY ROBOCIE. Na przystanku tramwajowym „Centrala“ w Bielsku skradł nieznany kieszonkowiec na szkodę Jana Olejarczyka z Białej — złoty zegarek wraz z łańcuszkiem wart. około 500 zł.— Tego samego dnia na przystanku autobusowym obok Teatru przytrzymała policja na gorącym uczynku kradzieży kieszonkowej na szkodę R. B. z Sosnowca, Jankiela Kastenbauma, bez zajęcia zam. w Białej. Skradziony portfel z gotówką 150 zł. i dokumentami osobistymi zwrócono poszkodowanemu, Kastenbauma zaś odstawiono do aresztu.

DWA WIECZORY TANECZNE WIZA. Org. Wizo z Bielska-Białej i Żywca urządza w sobotę i niedzielę, 13 i 14 bm. o godz. 21 w salach hotelu Beskid w Lasku Cygańskim dwa wieczory taneczne z urozmaiconym programem i licznymi niespodziankami. Czysty dochód z tych imprez przeznaczony jest na utrzymanie kolonii wypoczynkowej dla młodzieży chalucowej.

„HOT DI WELT A IDELE“ — jutro w Teatrze Miejskim. Jedyny występ najsłynniejszych humorystów żydowskich, Sz. Dżigana i I. Szumachera w aktualnej, przebojowej rewii, granej z olbrzymim powodzeniem przez cały sezon w Warszawie, odbędzie się w czwartek w Teatrze Miejskim. Obok nich usłyszymy również niezrównaną wykonawczynię pieśni żydowskiej, p. Lolę Follman. Początek przedstawienia o godz. 20.15. Przedsprzedaż biletów w kasie Teatru.

DANCING AKADEMICKI W USTRONIU. Staraniem bielskiego koła Stow. Żyd. Słuch. U. J. odbędzie się w Ustroniu, w salach p. Brettnera w niedzielę, 14 bm. Wielki Dancing Akademicki z doskonałym programem.

KINO RIALTO: Maski lorda Blakaneya

## Auto ciężarowe wpadło na drzewo

Szczecin, 9. 8. PAT. W pobliżu miasta auto ciężarowe, wiozące 20 ludzi, wpadło na zakręcie na drzewo, przyczym nastąpił wybuch benzyny w zbiorniku. Jedna osoba spaliła się żywcem, 7 osób odniosło rany. Przewieziono ich do szpitala.

# TO JEST LONDYN!

## Charekterystyczne obrazki ze stolicy Albionu

***Wielkie osamotnienie***

Wśród gwaru siedmiomilionowej ludności Londynu wiele tysięcy kobiet żyje w gnębiącej samotności. Domowe ognisko Anglika wciąż jeszcze przypomina zamknięty świat średniowiecznego zamku, zamieniający się dla jego żony często w więzienną samotność. Dzień bezdzietnej kobiety ze sfery drobnomieszczańskiej wlecze się bez końca od chwili pożegnania się rano z udającym się do pracy mężem aż do jego powrotu wieczorem... „gdzie widać cztery sztywne ściany i stoją puste krzesła", mówi Bertold Viertel w swoim najpiękniejszym wierszu, opisującym tę gnębiącą atmosferę.

Pomiędzy panią Jones, żoną urzędnika i panią Smith, małżonką szofera, pomimo, że mieszkają w najbliższym sąsiedztwie, niemożliwe są prawie w „demokratycznej" Anglii stosunki towarzyskie. Poczucie „wyższości" lub „niższości" i płynąca z dumy lub nieśmiałości niezdolność przystosowania się stanowią najważniejsze może przyczyny osamotnienia, w jakim żyje wielka liczba obywatelek londyńskich przedmieść.

Osamotnieniem tym tłumaczą częste załamania psychiczne, wypadki ciężkiej melancholii, a nawet samobójstw wśród bezdzietnych kobiet. Opinia publiczna zaczyna ostatnio interesować się tą „neurozą przedmieścia".

***Psy na wygnaniu***

Zagroda dla psów mr. Quinusa w North Kensington w Londynie jest największym angielskim przytułkiem dla czworonożnych emigrantów. Chociaż bowiem pies nie potrzebuje starać się o pozwolenie na pobyt w Anglii, musi jednak odbyć sześciomiesięczną kwaratannę, zanim będzie mógł korzystać ze swobody, przysługującej psom angielskim.

Jednym z najbardziej godnych uwagi psich imigrantów jest Chow, ulubiony pies profesora Zygmunta Freuda. Codziennie prawie przybywają do North Kensingtonu jego „ziomkowie". Spis „cudzoziemskich" gości psiego hotelu zawiera ciekawe szczegóły. Przed kilku laty nastąpiła prawdziwa inwazja niemieckich psów na urządzony z całym psim komfortem zakład pana Quinusa. Później było więcej „gości" z Hiszpanii. Nie brak również „imigrantów" z Ameryki, Indii, Australii i południowej Afryki, odwiedzanych codziennie przez ich posiadaczy.

***Przyzwoite zachowanie się podczas snu***

„Behare vouroelf!" — zachowuj się przyzwoicie! O tej regule nie powinien zapominać Anglik nawet we śnie. Takiego widocznie zdania był sędzia, który skazał nie dawno pana Ernesta Davisa na pięć szylingów kary za nieodpowiednie zachowanie się podczas snu. Pan Davis ma nie dający się wykorzenić zwyczaj głośnego mówienia przez sen i używa w takich chwilach bardzo dobitnych wyrazów. Usłyszał je komisarz policji przechodzący pewnej czerwcowej nocy, koło otwartego okna sypialni pana Davisa.

— Była późna noc — usprawiedliwiał się pan Davis — i spałem mocno. Nie przypuszczam, że można czynić mnie odpowiedzialnym za słowa, które mówiłem przez sen.

Sędzia nie podzielił jednak poglądu oskarżonego.

***„Żałujące grzesznice"***

Tuzin rozpraw sądowych w ciągu pół godziny. Można przypuścić, że wszystkie podsądne odegrały dobrze wystudiowane role. Sędzia, spoglądający z umiarkowaną przychylnością z podwyższenia, na którym zasiada. Policjanci, składający w błyskawicznym tempie przysięgę i zeznania, jako świadkowie. Urzędnik w mundurze, odczytujący wyrok skazujący, i „żałujące grzesznice", wykonujące swój zawód pod arkadami Piccadilly.

Ma się wrażenie, że skrucha należy tu do akcesoriów przewodu sądowego. Wszystkie podsądne o twardym wyrazie twarzy, oskarżone są o budzenie zgorszenia w przechodniach. Wszystkie przytakują w milczeniu, gdy sędzia zapytuje je ojcowskim tonem:

— Do you plead guilty? — czy przyznajesz się do winy?

Sędzia pyta, co mają na swe usprawiedliwienie.

Mała rudawa blondynka, opuszcza z zawstydzoną miną ufryzowaną głowę:

— I am awfully sorry — tak bardzo mi przykro — szepcze i zostaje skazana na 15 szylingów grzywny. 20 szylingów płaci chuda blondynka, której „sorry" nie wyrażało tak głębokiej skruchy, a trzecia pomalowanymi ustami na wynędzniałej twarzy zostaje skazana na 35 szylingów kary, bowiem w odpowiedzi na „dobrotliwe" pytanie sędziego wzruszyła ramionami. W sali sądowej należy zachowywać się przyzwoicie.

# Dlaczego nie mogę żyć bez papierosa?

## Interesująca ankieta psychologiczna wśród palaczy

Węgierski monopol tytoniowy polecił Węgierskiemu instytutowi dla badania gospodarstwa, przy współpracy Instytutu psychologicznego przy wydziale filozoficznym uniwersytetu, przeprowadzić badania rynku tytoniowego co do subiektywnych metod i nawyków palaczy. Chodziło o to, aby wyjaśnić opinie, życzenia i wszelkie na palenie wpływające motywy u publiczności, a z drugiej strony o zbadanie przyczyn, dla których

D. WUKA

# ZWROTNICA

Przewodniczący zadzwonił.

— Udzielam głosu oskarżonemu — powiedział.

Z ławy oskarżonych podniósł się dróżnik posterunku Nr. 269, Gaston Lecrieux. Wysoki silny mężczyzna, o miłej inteligentnej twarzy. Czarne włosy, z lekka siwiejące na skroniach i krótka broda były starannie uczesane. Oparł się o balustradę.

— Wysoki sądzie — rzekł cichym lecz pewnym głosem — nie starałem się ukryć mojej zbrodni, nie uciekałem popełniwszy przestępstwo i sam się zgłosiłem do władz. Sądzę, że zostanie to wzięte pod uwagę przy wydawaniu wyroku. Ale chcę powiedzieć wszystko, wszystko co było przyczyną morderstwa. Wiem, że ta historia wyda się wam, panowie przysięgli, nie prawdopodobna i niemożliwa, a jednak przysięgam, że będę mówił prawdę.

Na sali panowała śmiertelna cisza. Słychać było jedynie skrzypienie ołówków sprawozdawców sądowych.

— Pociąg Calais — Paryż szedł po uszkodzonym przez powódź moście na Garonnie. Z powodu podmycia jednego z filarów, puszczono pociągi tylko głównym torem — boczny był zerwany. Za mostem zbudowano prowizoryczną mijankę, na której krzyżowały się, czekając nawzajem na siebie dziewięć minut. Taka była różnica w czasie.

Pomimo, iż tor boczny był nie do użytku, zwrotnicę nad którą ja sprawowałem nadzór, można było nań przestawić. W celu uniknięcia wypadku, opieczętowano kabel, poruszający ją. I zwrotnica była normalnie nastawiona tylko na tor główny. Poruszyć ją można było tylko po zerwaniu pieczęci.

Tor boczny był naprawiany w szybkim tempie. Równie prędko była prowadzona robota przy umacnianiu nadwyrężonego filara.

Tego dnia żona moja z córeczką udały się do Etienne. W jedną stronę szły pieszo, z powrotem miały jechać pociągiem Calais — Paryż o 21.15. Miały wysiąść na mijance i wrócić do domu przez most. Ja zostałem w domu z synem.

Kiedy sobie przypominam wydarzenia tego dnia, uświadamiam sobie przede wszystkim jedno. Od samego rana sprawdzałem ciągle zwrotnice i sygnały. Funkcjonowały doskonale. Zajrzałem do zwrotnicy. Kabel był jak zwykle naprężony, pieczęć nie naruszona. Wreszcie uspokojony, usiadłem przed domkiem, na słońcu. Przeszedł express Lyon — Tuluza, przeszły dwa pociągi miejscowe, zapadał wieczór. Za pół godziny miał iść express Calais — Paryż.

I wtedy opanował mnie znów niepokój. Wyjąłem z szafy ręczną czerwoną chorągiewkę i poszedłem na linię. Ledwie uszedłem kilkanaście kroków usłyszałem głos syna:

— Ojcze, jakiś pan chce z tobą mówić.

Odwróciłem się. Mężczyzna, ubrany w płaszcz, z czapką nasuniętą na oczy stał przy aparacie zwrotniczym, opierając się jedną ręką o skrzynkę.

Coś mną szarpnęło. W tym człowieku było coś strasznego. Coś groźnego. Przerażającego. Stał bez ruchu. Tylko oczy błyskały mu spod nasuniętego daszka czapki.

Rzuciłem się w jego stronę. — Precz z rękami! Precz! Odejść! Tu nie wolno stać! — Słowa z trudnością wyszły mi z zachrypłego gardła.

Ale nieznajomy nie drgnął nawet. Nie podniósł nawet wyżej głowy. Stał tak pochylony, a ja czułem jego spojrzenie każdym strzępkiem nerwów. W czarnym, pomimo lata, płaszczu, wyglądał jak olbrzymi nietoperz.

Stałem naprzeciw niego, dygocąc cały ze wzburzenia. Ale... ale nie mogłem się zdobyć, nie byłem w stanie zrobić ruchu ręką i odepchnąć go od aparatu. Ciężko mi było. Jakby u ramion zawisły mi nagle stukilowe bryły.

— Czego pan chce — wykrztusiłem wreszcie.

Nieznajomy podniósł wolno, jakby z trudem głowę. Wtedy ujrzałem jego oczy. Były matowe, szare, a źrenice podobne do kocich. Takie małe i wąskie.

Zrobił ruch ręką. A wtedy ja zrozumiałem. Z r o z u m i a ł e m! Zrozumiałem, że muszę przesunąć zwrotnicę.

Serce przestało mi bić na chwilę. Straciłem

niepalący wstrzymują się od palenia. Badanie obejmowało 2000 palących, 250 niepalących i 300 sklepów drobnej sprzedaży tytoniu. Uzyskane wyniki mogą być miarodajne również dla innych krajów.

Stosunek między ilością palących mężczyzn i kobiet wynosi 3:1, stosunek konsumcji tytoniu u palących mężczyzn i palących kobiet 3:2, bo mężczyzna pali więcej niż kobieta. Przeciętnie przypada na palacza dziennie 20 papierosów lub 4 cygara lub 5,4 fajek. Dobrobyt lub też przestrzegana oszczędność nie mają wpływu na intensywność palenia. Liczby stosunkowe dla biednego są 19,3 dla stanu średniego 20,2 dla zamożnego 20, a więc mało co różnią się od siebie. — Również i konsumcja tanich i drogich papierosów nie zależy od kieszeni palącego, ale pra wie zawsze od mocy lub łagodności tytoniu, dlatego też palacze, nawet jeżeli są zamożni, często wolą najtańsze, bo najmocniejsze, gatunki.

Z niepalących, dwie trzecie nigdy nie paliło, jedna trzecia dopiero później palenie porzuciła lub pali tylko od wypadku do wypadku. Generacja młodsza pali mniej, niż stara i tak, między niepalącymi znajduje się więcej młodych niż starych ludzi. Najbardziej rozpowszechnione jest palenie papierosów. Na pierwszym miejscu stoi konsumcja papierosów gotowych.

Stan średni woli papierosy własnej roboty, sfery biedniejsze papierosy kręcone. Cygara i fajki palą na ogół ludzie poważniejsi. Badanie wykazało, że normalni palacze najchętniej palą w stanie bezczynności, zwłaszcza w towarzystwie, po jedzeniu, podczas zabawy a tylko nieznaczna część pali właśnie przy pracy. Stąd pochodzi zjawisko, że niepalący mniej lubią towarzystwo, niż palący. Ludzie skłonni do samotności palą więcej, zwłaszcza kobiety nie otoczone rodziną.

Blisko 50 proc. palących, którzy chcą porzucić palenie, zdołali się tylko przejściowo odzwyczaić od palenia, a tylko 10 procent miało siłę zupełnego wyrzeczenia się tytoniu. Ale podczas gdy spośród kobiet tylko „okazyjne" palaczki doszły aż do zupełnego zrezygnowania z tytoniu, wśród mężczyzn przeważnie tylko bardzo silni pod względem charakteru palacze są w stanie nagle zaprzestać palenia.

O ile chodzi o sens i przyjemność palenia, przeważnie palacze podają przyzwyczajenie, innym sprawia przyjemność aromat dymu, a inni znowu lubią moment nastrojowy, ale dla wszystkich te okoliczności poboczne są ważniejsze, niż palenie samo. Niepalący kierują się, według sprawozdania, przeważnie nie obawą przed t. zw. szkodliwymi następstwami nikotyny, ale poprostu brakiem ciekawości i niewiarą, że nie wypełnione i nerwowe godziny łatwiej znieść, wypełniając je paleniem tytoniu.

M. O.

# Oglądamy z bliska „Wielkiego Douga"

## „Człowiek z Lasu" rozpoczyna karierę reżysera

LIDO, w sierpniu.

Słońce piecze nielitościwie. W godzinach południowych pustoszeją ulice Lida, ludzie uciekają przed prażącymi promieniami.

Olbrzymia, o długości sześciu kilometrów, plaża gwałtownie „łysieje". Piasek jest tak rozpalony, że trudno po nim stąpać. Bezpieczniej przeczekać pod dachem tę afrykańską gorączkę.

Dopiero gdzieś około godz. 4-tej po południu pierwsi śmiałkowie powracają nad morze pławić się w Adriatyku.

W taką skwarną pogodę Wenecja sygnalizuje przyjazd Douglasa Fairbanksa-seniora.

Widziano go na placu św. Marka jak karmił gołębie. Sławny Doug kroczył dumnie z miną doży, a za nim tłumy ciekawych, niczem świta.

Fairbanks na pewno odwiedzi Lido — a jeśli tu przyjedzie, zatrzyma się niewątpliwie w największym hotelu „Excelsior", w którym mieszkała już niejedna gwiazda filmowa. Tu nieraz wypoczywał Kiepura i teraz oczekiwany jest lada chwila. Przyjazd „Chłopca z Sosnowca" jest niemal pewny, gdyż Marta Egghert już tu „urzęduje" na plaży.

### INCOGNITO...

A więc idziemy do „Excelsioru".

Hall wielkiego — luksusowego hotelu stanowi znakomity schron przed południowym słońcem. Piękne panie i dżentelmeni kręcą się tu w kostiumach kąpielowych. Fairbanksa nie ma... Zwracamy się do portiera:

— Czy przyjechał?...

Kamienna twarz dobrze wytresowanego urzędnika ani drgnęła.

— Mister Fairbanks tu nie mieszka!

A może to konspiracja?

Trzeba przeprowadzić śledztwo, które wkrótce wydaje pomyślny rezultat.

### SZPAKOWATE WŁOSY

Gwiazdor jest na plaży. Na leżaku pod baldachimem wypoczywa starszy dżentelmen w białym ubraniu. Jedwabny wenecki szalik na szyi, włosy już bardzo szpakowate, pod nosem charakterystyczny — przystrzyżony czarny wąsik, zdaje się, że niezbyt naturalnego koloru... U nóg ulubione psisko.

Przerywam „dolce farniente".

Znajomość rozpoczynam od prośby o autograf. Doug mówi nieźle po francusku. Wprawdzie od czasu do czasu brakuje mu słowa, ale dorabia go wymownymi gestami, które tak bardzo świadczą o jego rutynie filmowej.

— Czy pan na długo przyjechał do Lido?

— Zaledwie na kilka dni, trzeba się zabrać do pracy.

— To pan powraca na ekran?

— O nie! Z tym już koniec, ale rozpoczynam teraz nową karierę reżysera filmowego. W Londynie we wrześniu będę kierował filmem o jeszcze nieznanym tytule. Przygotowania pochłoną mi koniec sierpnia.

— Czy to prawda, że w Hollywoodzie nakręcają na nowo film pod tytułem „Robin Hood" („Człowiek z lasu"), w którym pan grał kiedyś rolę tytułową, a teraz powierzono ją Flynnowi?

— Yes — tak jest w istocie.

— Ale w jakim celu po raz drugi wykorzystywuje się już stary temat?

Douglas uśmiecha się:

— Nie wiem...

Uśmiech ten mówi dużo — tak jakby Doug chciał rzec, że robota jest zupełnie zbyteczna. Dodaje po chwili:

— Wersja będzie zupełnie taka sama, jak w pierwszym filmie, będzie on jednak kolorowany.

### DOUG — SPORTOWIEC

Przechodzimy na tematy sportowe. O tym Fairbanks bardzo lubi mówić. W tej dziedzinie orientuje się świetnie. Oglądał Olimpiadę w Los Angeles i zna na pamięć nazwiska wszystkich mistrzów.

— To Kusociński powrócił na bieżnię... Po kilku latach przerwy! Brawo!

— A pan uprawia sporty?

— Tak, grywam dużo w tenisa, w golfa, wiosłuję, pływam. Chwilowo się jednak nie kąpię. Słońce jest na razie zbyt silne — może oparzyć. Szukam cienia. Na wysepce Brioni jest chłodniej, tam uciekam przed upałem.

Zbliżają się ku nam dwie Amerykanki. Trzask aparatu i Doug uśmiecha się zachęcająco do swych rodaczek. Trzeba się żegnać. Dajmy mu odpocząć. Fairbanks odchodzi: na tyle głowy zarysowuje się niebezpieczna łysinka.

Za dwa dni zostanie tu utworzona doroczna wystawa filmowa, na której Fairbanks będzie na pewno największą atrakcją. Oczekuje go niewątpliwie jeszcze niejeden wywiad...

---

oddech. W oczach mi pociemniało. Jak lunatyk, nieprzytomny, słaniający się na nogach, oparłem się o skrzynkę mieszczącą aparat zwrotniczy. Otworzyłem.

Przede mną leżał teraz prosty nieskomplikowany zegar. Jedna jego wskazówka łączyła przekładnie szyn z torem głównym. Druga z bocznym. Ta druga była skrępowana kablem. Na jego pętli wisiała lakowa pieczęć, której ja byłem stróżem.

Z daleka dobiegł mnie szum, wzrastający z każdą chwilą. To szedł express Calais — Paryż.

Pięć wagonów pełnych ludzi, nie wiedzących, nie przeczuwających niczego. Dwustu ludzi, ich życie i zdrowie zależało teraz od jednego ruchu mojej ręki, ruchu, który m u s i a ł e m zrobić!

Szum expressu był coraz bliższy. Już słyszałem tętent kół, warczenie lokomotywy, gwizdek syreny.

Jeszcze mogłem zatrzymać pociąg. Wystarczyło bym szarpnął dźwignię „Stój" i opuścił semafor. Mogłem rzucić się naprzód i rozwinąć ręczny sygnał, czerwoną chorągiewkę. Pociąg by stanął. Ale ja nie mogłem się nawet ruszyć z miejsca.

Jak urzeczony patrzyłem w szare, matowe oczy nieznajomego. Położyłem rękę na tarczy pewnym spokojnym posunięciem, przełożyłem wskazówki zegara. Tor boczny otwarty.

Ktoś mnie szarpnął za rękaw. — Tato, nie śpijcie — usłyszałem głos syna — jakiś pan chce z tobą mówić.

Więc to był sen? Ale przecież pamiętam, doskonale pamiętam człowieka w czarnym płaszczu, w czapce nasuniętej na oczy. Stał przy skrzynce zwrotniczej... Co to? Stoi tam dalej?

Nieznajomy odwrócił się do mnie. O tak, poznałem go natychmiast. To on, to on!!!

Więc to nie był sen?

Z daleka usłyszałem dudnienie kół. To zbliżał się express Calais—Paryż.

Ale ten człowiek nie miał niesamowitych oczu tamtego. Jego oczy były, ot, spokojne oczy zwykłego człowieka. Ale stał przy zwrotnicy. To wystarczało!

— Hallo — Lecrieux — rzekł — jestem... Nie dokończył... Całą siłą ramion pchnąłem go w bok. Zatoczył się.

— Co to ma znaczyć — krzyknął — wylecicie ze służby. Jestem inspektorem linii.

— Możecie być nawet samym diabłem, albo samym archaniołem. Nie puszczę was do zwrotnicy. Precz od niej!

— Czyście zwariowali? Mam rozkaz z ministerstwa sprawdzenia urządzeń kolejowych. Mam nakaz na piśmie.

Łoskot idącego expressu potężniał, wzmagał się.

— Czy mnie puścisz — krzyknął inspektor.

— Nie. Chyba trupem.

Rzucił się na mnie. I wtedy strzeliłem...

Panowie przysięgli! Stoję teraz pod groźą gilotyny? Ale choćbym miał stracić głowę, przysięgam, że mówię prawdę! Bo wiem, bo jestem tak pewny, jak życie kończy się śmiercią. Ja uratowałem pociąg Calais—Paryż przed katastrofą. Ja ocaliłem dwieście osób.

---

Walencja 9. 8. PAT. O świcie trzy samoloty, które nadleciały z Majorki, bombardowały dzielnicę portową. Większość bomb spadła do morza. Ofiar w ludziach nie było.

# KRAKÓW wczoraj i dziś

## Doniosłe problemy komunikacji wodnej tematem obrad Zjazdu Inżynierów

W sali Krakowskiego Towarzystwa Technicznego rozpoczął swoje wewnętrzne obrady 3-ci jazd Inżynierów Służby Wodno - Komunikacyjnej.

W imieniu wicemin. komunikacji inż. J. Piaseckiego powitał zjazd inż. E. Romański, dyrektor biura dróg wodnych. Następnie przewodniczący zjazdu powitał przybyłych na obrady: wicewojewodę krakowskiego dr Małaszyńskiego, wiceprezydenta m. Krakowa dr Klimeckiego, przedstawiciela władz wojskowych płk. dypl. Szychowskiego, profesorów wyższych uczelni krakowskich, przedstawicieli sfer gospodarczych oraz 68 inżynierów z ministerstwa komunikacji, urzędów wojewódzkich i powiatowych zarządów wodnych.

Tematem obrad zjazdu, będącego jednym z organów doradczych ministra komunikacji w sprawach wodno - komunikacyjnych, było w pierwszym rzędzie niezwykle aktualne dziś zagadnienie drogi wodnej z Zagłębia węglowego do centralnego okręgu przemysłowego. Podczas swych obrad zajął się w szeregu referatów tym zagadnieniem, które w najbliższym już czasie z uwagi na szybką rozbudowę C. O. P., będzie stanowiło o jego racjonalnym rozwoju.

Spośród wygłoszonych na zjeździe referatów szczególną uwagę należy zwrócić na przemówienie dyr. inż. Romańskiego, który podkreślił specjalną rolę, jaką w naszej sieci wodno-komunikacyjnej odgrywa Wisła. Łączy ona bowiem najaktywniejsze gospodarcze okręgi: Zagłębie węglowe z C. O. P., stolicą i portami morskimi. Obecny stan tej drogi wodnej nie pozwala na wykorzystanie jej jako środka najtańszej komunikacji ze względu na wielkie jej zaniedbanie. Wysunięta na czoło zagadnień inwestycyjnych sprawa regulacji Wisły nabiera szczególnie na aktualności z powodu szybkiej rozbudowy C. O. P.

Inż. J. Wowkonowicz w referacie p. t. „Zagadnienie komunikacji w Centralnym Okręgu Przemysłowym" przedstawił związek pomiędzy poszczególnymi rodzajami komunikacji na terenie C. O. P., wśród których drogi wodne odgrywają specjalną rolę.

Zagadnienie sztucznej drogi wodnej z Zagłębia węglowego do C. O. P. omówił w obszernym referacie inż A. Bielański, zwracając uwagę na znaczne korzyści gospodarcze, jakie otrzymamy po zrealizowaniu tej drogi wodnej.

Sprawę rozwjou ruchu żeglugowego na drodze wodnej z Zagłębia węglowego do C. O. P. oraz konieczność modernizacji naszego taboru żeglugowego przedstawił inż. S. Till.

Podczas przerwy obiadowej uczestnicy zjazdu złożyli wiązankę kwiatów u trumny Marszałka Józefa Piłsudskiego w krypcie pod Wieżą Srebrnych Dzwonów na Wawelu.

Po wznowieniu obrad inż. M. Wyrobisz omówił zagadnienie „Obozów Pracy" przy wykonywaniu robót inwestycyjnych, podkreślając gospodarcze znaczenie i społeczny charakter wykorzystywania pracy bezrobotnych dla wykonania wielkich inwestycyj, których miejsce wykonania położone jest zdala od ośrodków bezrobocia.

Obrady zjazdu poprzedziło zwiedzanie Przemszy i górnej Wisły oraz budującego się kanału węglowego na odcinku Spytkowice—Kraków.

W dniach 9 i 10 bm. uczestnicy zjazdu zwiedzą roboty przy budowie zapory w Rożnowie oraz roboty regulacyjne na Wiśle od Szczucina do Sandomierza.

## Bez głównego oskarżonego toczy się proces o defraudacje chrzanowskie

Przed krakowskim Sądem Apelacyjnym rozpoczął się w dniu dzisiejszym proces b. dyrektorów i urzędników Towarzystwa Zaliczkowego w Chrzanowie, zasądzonych przez sąd I-szej instancji za nadużycia w wysokości 750.000 zł. Oskarżeni zasądzeni w I-szej instancji na kary więzienia od 1 do 6 lat.

Na dzisiejszą rozprawę stawili się wszyscy oskarżeni, za wyjątkiem dyr. Grzelewskiego który zachorował ostatnio we więzieniu. Przez cały dzień dzisiejszy odbywać się będzie czytanie aktów. Jutro dalszy ciąg rozprawy.

Trybunałowi przewodniczy s. a. dr Gardulski. Oskarża prokurator dr Ojrzanowski. Bronią adwokaci dr Arnold, dr Aschenbrenner, dr Goldblatt, dr Pajdak, dr Wahrenhaupt i dr Woźniakowski.

## Echa zabójstwa wywiadowcy na ulicy w Krakowie

Szereg miesięcy upłynął od chwili, gdy od kuli przestępcy zginął na ulicy w Krakowie wywiadowca P. P. Niedziela. Od tego czasu toczy się śledztwo sądowe, które jeszcze nie zostało ukończone.

W związku z tą sprawą pozostaje rozprawa sądowa, jaka toczyła się dziś w sądzie krakowskim. Jak wiadomo, aresztowano pod zarzutem zabójstwa wywiadowcy, niejakiego Lenika. Przemawiały przeciw niemu depozycje Marii Pitak, która stwierdziła, że widziała, jak Lenik strzelał do wywiadowcy.

W jakiś czas później, Pitakówna zeznała, że, znajomy Lenika, Stefan Szewczyk, usiłował wpłynąć na nią, aby zmieniła swe zeznania i nie oskarżała Lenika.

Wobec tego Szewczyk oskarżony został o nakłanianie do fałszywych zeznań i stanął dzisiaj przed sądem. Szewczyk kategorycznie zaprzeczył, jakoby rozmawiał na ten temat z Pitakówną. W toku rozprawy Szewczyk oświadczył ponadto, że Lenik przebywa już oddawna na wolności i śledztwo przeciw niemu zostało umorzone. Aby stwierdzić tę okoliczność sędzia przerwał na chwilę rozprawę.

### Burza gradowa zniszczyła zbiory

Nad wsiami Gęsice, Sadków, Zbeludka i Łagowice (gm. Gęsica) oraz nad wsiami Modrzewiny, Zalesie, Radostów, Szumsko i Rębów, pow. opatowskiego przeszła burza gradowa, która zniszczyła będące jeszcze na polu zboża w 50 proc. Ponadto wezbrana woda w różnych miejscowościach uszkodziła drogi we Zalesiu i Rębowie kilka stawów rybnych. Wypadków z ludzmi nie było.

### Zaopatrzył się w ubranie

Nieznany sprawca wszedł przez otwarte okno do mieszkania Jana Hyżyny, przy Al. Słowackiego 3 skąd skradł ubranie męskie, wartości 50 zł.

### Potrącony przez samochód

Grün Wolf (lat 19) zamieszkały przy ul. Stanisława 6 jadąc na rowerze ul. Starowiślną, potrącony został przez samochód osobowy, prowadzony przez Lichonia Edwarda, zam. przy ul. Rękawka 3. Wskutek potrącenia rower został zniszczony a Grün doznał lekkich obrażeń cielesnych.

### Zakończenie mistrzostw lekkoatletycznych Finlandii

W drugim dniu narodowych zawodów lekkoatletycznych o mistrzostwo Finlandii osiągnięto następujące wyniki:

400 m. przez płotki — 1) Salmela 55.8 2) Virta 56. Rzut kulą — 1) Baerlund 15.38, 2) Backman 14.86

5000 m. — Pekuri 14:27,4 2) Salminen 14.28.4 3) Lehtinen 14:30 4) Maeki 14:33,8 5) Jaervinen 14.43.8 6) Heino 14:50,2. W tym biegu doszło do pojedynku pomiędzy najlepszymi obecnie długodystansowcami Finlandii. Zwycięstwo odiósł nowa gwiazda fińska Pekuri, bijąc dwuch rekordzistów świata Salminena i Lehtinena. Lehtinen, jak wiadomo, jest rekordzistą świata na tym dystansie (czas 14:17, ustalony przed 6 laty). Salminen przed tygodniem zbliżył się do rekordu świata, osiągając czas 14.18. Pierwsza szóstka uzyskała wyniki poniżej 15 minut.

Bieg maratoński: 1) Tarkiainen 2:46:36,8 2) Suoknuuti 2:53:36,8.

200 m. — 1) Tammisto 21,8,2 2) Hekkimen 22,7.

Skok w dal — 1) Rajasaari 7,02 2) Sariola 6,98.

### 18 państw startuje w mistrzostwach lekkoatletycznych pań Europy

Do kobiecych mistrzostw lekkoatletycznych Europy. które odbędą się w dniach 17 i 18 września w Wiedniu, zgłosiło się 18 państw a mianowicie: Niemcy, Belgia, Dania, Estonia, Finlandia, Francja, Grecja, Anglia, Holandia, Włochy, Jugosławia, Łotwa, Norwegia, Polska, Szwecja, Szwajcaria, Czechosłowacja i Węgry.

### Anglia bije Holandię w meczu lekkoatletycznym pań

W Amsterdamie odbył się mecz lekkoatletyczny pań pomiędzy najsilniejszymi drużynami klubowymi Auglii i Holandii. Angielki odniosły zwycięstwo w stosunku 68:42 pkt. Niespodzianką zawodów był bieg na 100 m. wygrany przez Angielkę Lock w czasie 12.1 przed Holenderką Koen. W skoku wzwyż Holenderka Blanken uzyskała bardzo dobry wynik 1.55.

W ramach tych zawodów odbyło się również kilka konkurencji męskich. Na 110 m. przez płotki Brasser ustalił nowy rekord Holandii, osiągając 14,8, 200 m. przebiegł Beveren w czasie 21,4.

### Nagły zgon na ulicy

Skruch Mieczysław, (lat 42) dozorca domu przy ul. Starowiślnej 68 przechodząc ul. Mostową upadł na chodnik i zmarł na udar serca. Zwłoki przewieziono do Zakładu Medycyny Sądowej.

### Nieudały zamach

Adam Flak (lat 26) robotnik zam. przy ul. Krakowskiej 43 został zatrzymany przez policję, gdyż będąc w stanie pijanym na ul. Celnej usiłował uderzyć nożem Feinera Izydora, blacharza zam. przy ul. Zamojskiego nr. 27.

**TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO**

Wtorek, godz. 8 wiecz.: „Gejsza".

**ŻYDOWSKI TEATR LETNI**

Wtorek, godz. 8.45 wieczór: „Tanct idełech tanct"

**REPERTUAR KINOTEATRÓW**

APOLLO: „Borneo".

ADRIA: „Niewidzialne małżeństwo" i „Pan redaktor szaleje".

ATLANTIC: „Pepe Le Moko" reż. Julien Duviviera (Jean Gabin) i „Rycerze prerii" (Bob Baker).

LOPP: „W ogniu pocisków" John Wayne i Gwen Gaze „Nie całuj w kinie" Francis Lederer i Ida Lupino.

PROMIEŃ: „Błękitna załoga" i „Sekretarka jej męża".

STELLA: Książątko (E. Bodo).

SZTUKA: „Nancy Steele zginęła" (W. Mac Laglen i G. Lorre).

UCIECHA: „Mr. Dodd szaleje" (Jan Blondel i Leslie Howard)

WANDA: „Saratoga"( Jean Harlow, Clark Gobel, Lionel Barrymoore),

# WIADOMOŚCI SPORTOWE

# Polska prowadzi 4 punktami w meczu lekkoatletycznym z Norwegią

**Kusociński zachorował przed startem. — Świetny wynik Sznajdra. — Nowy rekord sztafety 4x100 m. — Krakowianin Soldan wybija się.**

W poniedziałek rozpoczął się w Oslo międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Polska — Norwegia. Zawody wywołały w stolicy Norwegii bardzo duże zainteresowanie. Mecz obserwowano z dużym napięciem. Poselstwo R. P. reprezentował attache prasowy Szydłowski. Wielki zawód wywołał brak na starcie Kusocińskiego. Polak zaziębił się w samolocie, dostał zapalenia środkowego w uchu i lekarz stanowczo zabronił Kusocińskiemu startować. Zastąpił go w biegu na 5000 metrów Soldan.

Pierwszy dzień wykazał znaczną przewagę Polski w biegach, natomiast w konkurencjach technicznych górowali zawodnicy norwescy. W ogólnej punktacji Polska prowadzi 49:45 a więc różnicą 4 punktów.

Poziom zawodów był nierówny. W niektórych konkurencjach pobito rekordy polskie i norweskie, w innych osiągnięto słabsze wyniki. Punktacja była 5, 3, 2, 1 a w sztafetach 4, 2.

Wyniki szczegółowe pierwszego dnia zawodów przedstawiają się następująco:

Na 200 m. pierwsze miejsce zajął Polak Zasłona w czasie 22.2 2) Sjoewall (N) 22,5 3) Dunecki (P) 22,5 4) Tranberg (N) 22,6.

W skoku o tyczce triumfował Sznajder (P) osiągając doskanały wynik 4,10 m. Polak usiłował przekroczyć wysokość 4,20 ale mu się nie udało. Sznajder był w tej konkurencji klasą dla siebie. Drugi z kolei Norweg Vold osiągnął 3,80. Polak Marończyk uzyskał 3,60 a drugi Norweg Kaas 3,40.

W rzucie dyskiem zwycięstwo odniósł bezkonkurencyjny Norweg Soerlie 48,46 m. Polak Fiedoruk zajął drugie miejsce, uzyskując doskonały wynik 46,64 i ustanawiając nowy rekord Polski, 3) Gierutto (P) 45,10 4) Sivertsen (N) 43,91.

Bieg na 800 m. był triumfem taktyki Gąssowskiego, który nie tylko wygrał bieg, ale również potrafił wyciągnąć Staniszewskiego na drugie miejsce. Czas Gąssowskiego wynosił 1:54,9 czas Staniszewskiego 1:55,2. Trzecim był Norweg Leehne a czwartym Norweg Hansen.

Na 5000 m. Polacy zajęli znowu dwa pierwsze miejsca. Pierwszym był Noji w czasie 14:54,8 a drugim Soldan 15:03,3 3) Rasdal (N) 4) Grenager (N). Noji nie był właściwie ani przez chwilę zagrożony. Obaj Norwedzy okazali się znacznie słabsi od obu Polaków.

W trójskoku zwyciężył Norweg Stroem, osiągając 15,28 (nowy rekord Norwegii). Drugie miejsce zajął Norweg Haugland 15,08. Polacy zajęli dwa końcowe miejsca.

W rzucie kulą zwyciężył Norweg Thoresen ustalając rekord Norwegii rzutem 15,26. Drugi Gierutto 15,13 3) Dahle (N) 4) Fiedoruk

Na 400 m. przez płotki zawodnicy norwescy zajęli dwa pierwsze miejsca. Pierwszym był Riis 54,5 a drugim Schoenheyder 56, 3) Maszewski 4) Drozdowski.

W sztafecie 4 razy 100 m. Polska w składzie: Zasłona, Dunecki, Danowski, Trojanowski zajęła pierwsze miejsce w czasie 41,9 lepszym od rekordu Polski, 2) Norwegia 42,1

We wtorek nastąpi zakończenie meczu.

## WSPANIAŁA IMPREZA PŁYWACKA W BIELSKU

### Przed zawodami pływackimi z Węgrami

Międzynarodowe zawody pływackie z udziałem Węgrów, które odbędą się na miejskim kąpielisku w Bielsku w dniach 14 i 15 bm. o godzinie 16-tej, wzbudziły olbrzymie zainteresowanie, które spotęgowało się, z chwilą otrzymania pierwszych wiadomości z mistrzostw pływackich Europy w Londynie gdzie pływacy węgierscy odnieśli szereg sukcesów kwalifikując się do finałów, zaś w piłkę wodną rozgromiła drużyna węgierska Włochów w stosunku 9:0.

Wyniki te świadczą o wysokiej klasie naszych przeciwników, którzy wprost z Londynu przybywają do Bielska. Prócz zawodów pływackich odbędzie się w niedzielę mecz w piłkę wodną między Reprez. Budapesztu — Reprez. Śląska, zaś w poniedziałek Reprez. Węgier — Reprez. Polski.

Publiczność będzie miała sposobność oglądać pierwszy raz mistrzów świata piłki wodnej. Na starcie staną mistrzowie Polski Jędrysik, Heidrich, Kumant, Maerz oraz wice mistrzowie i czołowi pływacy Polski. Również i mistrzynie Polski Dawidowiczówna i Kratochwilówna stoczą zaciętą walkę w biegu na 100 i 200 m. st. dow. by wykazać, która z nich jest lepszą. Spodziewać się też należy, że rekord jaki padł na meczu z Finlandią, zostanie poprawiony przez jedną z tych zawodniczek.

Przybywa również mistrzyni Polski Banaszewska, która startować będzie z Fonfarówną, Pastorówną i in. W st. klasycznym Bollówna będzie musiała stoczyć pojedynek z Kowalską i Szumiłowską. Wreszcie startować będą wszystkie czołowe pływaczki Polski jak: Halierówna, Seligerówna, Matterówna, Pioszczykówna, Kandlówna i inne. Będzie to powtórzenie mistrzostw Polski przy udziale znakomitych pływaków węgierskich.

W skokach startować będą Maerz, Heidrich, Ziaja, zaś z pań Szczepańska i dr Pietrzykowska. Celem uniknięcia natłoku przy kasach kąpieliska, które będą czynne już od wczesnych godzin rannych, bilety otrzymać można po zniżonych cenach w przedsprzedaży we firmach Gajduszek i Goldmann, Bielsko ul. 3 Maja.

Podkreślić należy, że organizatorzy mimo wysokich kosztów sprowadzenia tak renomowanego przeciwnika ustalili ceny biletów bardzo niskie, by umożliwić wszystkim oglądanie świetnych pływaków węgierskich oraz zażartej walki naszych czołowych zawodników i zawodniczek. W pierwszy dzień po zawodach tj. w niedzielę odbędzie się dancing przy świetle różnokolorowych świateł elektrycznych i reflektorów przy dźwiękach dwóch orkiestr.

## WŁOSI REKLAMUJĄ START ROTHOLCA

Po meczu w Wenecji bokserzy polscy wyjechali do Rimini, gdzie rozegrają spotkanie z drugą reprezentacją Włoch. Zainteresowanie spotkaniem w Rimini jest znacznie większe, niż w Wenecji. W całym mieście rozwieszone są wielkie plakaty i transparenty, zapowiadające mecz. Włosi omyłkowo zapowiadają w wadze muszej start Rotholca.

Polscy bokserzy przybyli do Rimini w niedzielę w nocy. W Poniedziałek odbyli spacer nad morzem, a następnie pod kierownictwem Stamma przeprowadzili trening. Wszyscy zawodnicy czują się dobrze, jedynie Kolczyński i Jasiński mają porozbijane ręce wskutek złych rękawic, uzyskanych na meczu w Wenecji. Szulczyński ma niebezpieczną kontuzję oka.

W drugim meczu przeciwko Polsce Włochy wystawią następujących zawodników:

W koguciej wicemistrz Włoch Paoletti.

W koguciej wicemistrz Włoch Paoletti.

W piórkowej znany w Polsce Montanari.

W lekkiej mistrz Rzymu Proietti.

W półśredniej zamiast Pittoriego wystąpi młody talent Beniamini.

W średniej olimpijczyk Totti.

W półciężkiej wicemistrz Włoch Mannucchi.

W ciężkiej wicemistrz Włoch Paoletti I.

Zawody odbędą się dziś we wtorek późnym wieczorem.

### Nowy pływacki rekord Polski

W ramach zawodów pływackich Unii w Poznaniu Banaszewska poprawiła dotychczasowy rekord Polski na dystansie 200 mtr. na wznak o 10 sekund. Nowy rekord wynosi 3:18,4.

### Mistrzostwa Szwecji w Maratonie

Pod Sztokholmem odbyły się mistrzostwa Szwecji w biegu maratońskim. Tytuł mistrza zdobył Henry Palme, który dystans 40 km. przebiegł w czasie 2:32.31.

### 17-letnia Dunka ustaliła nowy rekord światowy

Młodziutka 17-letnia duńska pływaczka Tenny Petersen ustaliła w niedzielę rekord światowy na 1000 yardów stylem dowolnym, osiągając czas 13:15.9. Dunka poprawiła w ten sposób ustanowiony przed 7 laty rekord Heleny Madison o 7'7 sek.

### Sport, w którym Finnowie nie odgrywają większej roli

W sporcie piłkarskim jak się okazuje, Finowie nie odgrywają większej roli. Bilans sporządzony przez fiński związek piłkarski za ostatni miesiąc, nie przedstawia się zbyt wesoło. Finowie rozegrali w tym czasie 10 spotkań, przegrywając 8, remisując 1 i wygrywając 1. Stosunek bramek wynosi 36:10 na korzyść przeciwników.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer
Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.